

zoologia

KUNDEL BRZMI DUMNIE

O pochodzeniu, umiejętnościach i inteligencji psów nierasowych mówi **prof. dr hab. Wiesław Bogdanowicz** z Instytutu Zoologii PAN.

ACADEMIA: Nie istnieją już dziś w zachodniej części Eurazji zwierzęta pochodzące od pierwszych udomowionych psów. Czy da się określić, kiedy wyginęły?

WIESŁAW BOGDANOWICZ: Nie wiemy dokładnie, kiedy wyginęła populacja pierwszych psów, biorących swój początek bezpośrednio od wilków. Te psy, które widzimy dziś na naszych ulicach, to potomkowie dru-

giej fali migracji ze wschodniej Azji. Ich wędrówka zaczęła się wraz z wędrówką ludzi około 10 tysięcy lat temu. Psy nie przemieszczały się same, było blisko związane z człowiekiem, a ich liczba była proporcjonalna do liczby wędrowców. Gdy mieszkańcy Azji przybyli do Europy, ich psy zastąpiły mniej liczną populację psów rodzimych, która w sensie genetycznym albo się całkowicie rozplynęła, albo wyginęła.



Prof. dr hab. Wiesław Bogdanowicz

jest kierownikiem Pracowni Techniki Molekularnych i Biometrycznych MiIZ PAN. Zajmuje się trójwymiarową morfometrią geometryczną, jak również genetyką populacyjną. Kierował piętnastoosobowym międzynarodowym zespołem, który opublikował wyniki badań genetycznych kundli z całego świata.

wieslawb@miiz.waw.pl

Na podstawie badań współczesnego DNA możemy stwierdzić, że wszystkie nasze kundle są pochodzenia azjatyckiego.

Blisko spowinowaczone z populacją pierwotną są m.in. psy rasy shar pei, które nie mają ikonicznie psiej sylwetki – brak im postawionych uszu, długiego pyska i ogona...

Na świecie nie ma zwierząt w pełni podobnych do pierwszych udomowionych psów, ale mamy do czynienia z rasami, które uważane są za starożytne. Do takich należą m.in. chow chow, akita czy właśnie shar pei. Są one dla psów trochę jak cywilizacje starożytnego Egiptu czy Grecji dla nas. Są blisko spokrewnione z kundlami z Azji, rasy europejskie pochodzą zaś od kundli z Europy. Sam kiedyś przez wiele lat miałem suczkę rasy shar pei o imieniu China. Była nieprawdopodobna – bardzo konserwatywna, raczej introwertyczna. Zawsze spacerowaliśmy tą samą trasą, ponieważ gdy chciałem ją zmienić, China zatrzymywała się, patrzyła mi w oczy, jakby pytała: dokąd idziemy? Dopiero po wytłumaczeniu, że do sklepu czy bankomatu, akceptowała to i mogliśmy ruszyć dalej. Rzadko też szczekała.

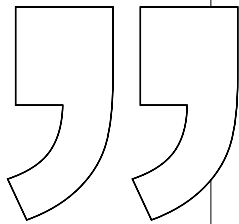
kopalnym DNA i znaleziskach archeologicznych. Długo nie było wiadomo, gdzie znajduje się centrum pochodzenia psów. Różne hipotezy wskazywały na różne części świata: Azję, Europę lub Bliski Wschód. To dlatego, że były dwie fale migracji, w rezultacie których doszło do wymieszania się psów pochodzących z różnych okresów i z różnych miejsc. Najnowsze badania wskazują, że najprawdopodobniej udomowienie wilka miało miejsce zarówno w Europie, jak i w Azji. Oprócz tego ciągle mamy do czynienia z krzyżowaniem się wilków z psami. Na podstawie naszych badań ustaliliśmy, że hipoteza dotycząca Bliskiego Wschodu jako centrum udomowienia wilków jest błędna, ponieważ pomijano w niej fakt dużego dopływu (na poziomie kilkunasstu procent) wilczej krwi do miejscowej populacji psów. Stąd tak zaburzony obraz i przekonanie o pierwotnym pochodzeniu psów z tego rejonu świata. W naszych badaniach pokazaliśmy również, że ta druga fala migracji (od której wywodzą się nasze kundle) w którymś momencie się rozeszła: z Azji Wschodniej do Europy oraz na Bliski Wschód. A więc nasze kundelki to „Azjaci”.

Dlaczego nazywa pan kundle superrasą?

To określenie polubił dziennikarz z „New York Timesa”, który jako pierwszy poprosił nas o rozmowę na temat naszych badań. Dowiodły one, że współczesne kundle to nie mieszańce, bowiem mają one odrębną pulę genetyczną. Zresztą ideą naszych badań była przede wszystkim analiza puli genetycznej psów, które mogą się swobodnie krzyżować. Założyliśmy bowiem, że rasy z selekcją w kierunku wybranych cech są czymś wtórnym. Zresztą od dawna wiadomo, że większość ras – a jest ich na świecie około 400 – powstała w ciągu ostatnich kilkuset lat. Nasz zespół interesowało to, co zdarzyło się wcześniej. Kundle, towarzysząc ludziom w ich wędrówkach, nie tylko mogły się swobodnie rozmnażać, ale musiały także przeżyć w trudnych warunkach – a mogły przeżyć jedynie, mając dobry węch, dobry słuch, mocne szczęki i zęby. Te różnice widać w puli genetycznej kundli i psów rasowych. W środowisku, w jakim żyją kundle, większość psów rasowych by zginęła. Stąd ta „superrasa”. Ale jedne i drugie można by żartobliwie nazwać „półpaszytami”, usiłującymi od nas wyciągnąć, co się da.

To maksymalizacja korzyści w czystej postaci.

Niewątpliwie! Kundle mają wiele cech predysponujących je do tego, by przetrwać w otaczającym je świecie. Doskonale nauczyły się nami manipulować. Doktor Andriej Pojarkow z moskiewskiego Instytutu Ekologii i Ewolucji Rosyjskiej Akademii Nauk badał tamtejsze kundle i wyodrębnił „klasę żebraczek”. Psy te nic nie robiły, ale ożywiały się na widok zwłaszcza starszych pań, do których podchodziły, przyjaźnie merdając ogonkiem, zawsze coś zyskując na takim wykalkulowanym zachowaniu. Pojarkowowi udało się również znaleźć grupę około 500 psów żyjących



Kundle mają dobry węch. Postawione uszy, by lepiej słyszeć. Relatywnie długi pysk, by swobodnie zgryźć kość. To jest superrasa.

Podobne jak wilki oraz inne azjatyckie rasy – akita, shiba inu... I australijskie psy dingo.

À propos dingo, istnieją różne hipotezy odnośnie do ich pochodzenia. Pierwsza głosi, że to podgatunek wilka, ale badacze australijscy sugerują, że to odrębny gatunek psowatych. Gdy patrzymy na pierwotne rasy psów – takie jak rasy typowo azjatyckie i arktyczne typu husky czy malamut (przy czym arktyczne również wywodzą się od azjatyckich) – to widzimy, że bardzo się między sobą różnią. Warto jednak pamiętać, że rasy powstały w wyniku selekcji, aby służyć człowiekowi, spełniać jego potrzeby i gusta. W naszych badaniach pod uwagę braliśmy cały genom, a analizie poddaliśmy 150 tysięcy pojedynczych mutacji, skupiając się na ich zmienności. Okazało się, że rasy psów azjatyckich i arktycznych, jak i kundle z tych rejonów świata, w drzewie filogenetycznym znajdują się blisko korzenia z wilkami. Ale – podkreślam – ta najbardziej pierwotna populacja psów wyginęła. Fakt ten może tłumaczyć niezgodność między badaniami opartymi na współczesnym DNA,

PSIA SUPERRASA

w metrze w Moskwie. Około 20 z nich nauczyło się nim podróżować.

Czyli przebrnę „psa, który jeździł koleją” z opowiadania Romana Pisarskiego, biorąc pod uwagę rozmiary moskiewskiego metra, które jest prawdziwym podziemnym miastem.

I dlatego to jest wręcz nieprawdopodobne! Widziałem film na ten temat. Psy nie tylko wsiadają do pociągów na określonych stacjach, lecz także na określonych stacjach wysiadają. Wracając, wysiadają na tych, od których rozpoczęły podróz.

Radzą więc sobie lepiej od tych zagranicznych turystów, którzy nie znają cyrylicy.

Kierują się węchem, ale też kojarzą nazwy stacji anonsowane w wagonach przez lektora. I ludzie akceptują to, że razem z nimi jadą pieski...

...choć bez biletu.

To naprawdę jest superrasa! Mają bardzo dobry węch – nie jest on konieczny u wszystkich psów rasowych. Postawione uszy, by lepiej słyszeć. Relatywnie długi pysk, by swobodnie zgryźć kość. Rasowy pies z okłapłymi uszami i krótkim pyskiem naprawdę nie przetrwałby w warunkach, w jakich żyją kundle. Są one także odporne na infekcje. Występuje u nich naturalna selekcja – nie odwiedzą przecież weterynarza, gdy są chore. Nasz zespół szukał także cech związanych z syndromem udomowienia. Decyduje on o przejściu z dzikości do życia pod opieką człowieka. To konglomerat wielu cech występujących zarówno u psów rasowych, jak i kundli. Związany jest m.in. ze skróceniem pyska, zanikiem agresywności, zmniejszeniem wielkości zębów. U kundli syndrom udomowienia nie jest jednak aż tak silnie zaznaczony jak u psów rasowych.

Jak wiele dzikości zachowują? Nie mogą się jej przeciwieć, bo to ona pozwala im przetrwać w warunkach skrajnych...

Trochę dzikości muszą zachować. Także ze względu na konieczność przetrwania kundle są zazwyczaj dużo inteligentniejsze od psów rasowych.

W grupie psów rasowych bardzo inteligentne są tzw. psy pracujące...

Z tego, co słyszałem, najinteligentniejszą rasą są pudle.

To zaskakujące. Chyba że są tak inteligentne, że udają głupie, by lepiej manipulować ludźmi. Albo sprawiają niepoważne wrażenie przez sposób, w jaki strzygą je właściciele.

Z psów rasowych poza Chiną i Szafirem – wyżłem weimarskim, z którym mieszkamy obecnie – miałem też basseta. Z nim kontakt był najtrudniejszy, chyba najmniej inteligentny pies z jakim miałem do czynienia.

To znaczy, że był najbardziej udomowiony.

Na marginesie: udomowić da się również lisy, jak udomowił w czasach ZSRR prof. Dmitrij Bielajew. Selekcjonował on lisy przejawiające najniższy poziom agresji w stosunku do ludzi. Po kilkudziesięciu pokoleniach doczekał się takich, które merdały ogonkiem, miały okłapłe uszy, były przyjaźnie nastawione do człowieka. Wraz z udomowieniem zmieniło się także ich ubarwienie na takie w mieszanych kolorach, a nawet łacie.

Na świecie żyje miliard psów. To dużo czy mało?

To znaczy, że co siódmy człowiek jest właścicielem psa, więc wydaje mi się, że to dużo. Są kraje, gdzie psów jest więcej niż kotów (i do takich należy Polska), i takie, w których sytuacja jest odwrotna. Ale trend, jaki obserwujemy, wskazuje na to, że wraz z uprzemysłowieniem i naszym zabieganiem ludzie rezygnują z posiadania psów. Mamy coraz mniej czasu dla siebie i innych.

Jak zbierał pan materiały do badań?

Staralem się wykorzystać każdą możliwość. Np. kiedy wybierałem się na zagraniczną konferencję, wcześniej kontaktowałem się z jakimś weterynarzem z miejsca

Rasowy pies z okłapłymi uszami i krótkim pyskiem naprawdę nie przetrwałby w warunkach, w jakich żyją kundle.

konferencji – dzwoniłem do niego, wysłałem mu próbki do przechowywania pobranej krwi. Wraz z pobraną krwią prosiłem o zdjęcie psa – w przypadku, gdy miał wizytę właściciela z kundlem.

Jak długo trwały badania?

Kilka lat. Zaś materiały zbieraliśmy przez dwa lata. Nie zawsze potrzebowaliśmy krwi, niekiedy wystarczyła nam wymaza z komórkami nabłonka z pyska. Najtrudniej było go pobrać od psów kaukaskich, które są psami stróżującymi i obronnymi, i nie zawsze słuchały się swoich właścicieli. Generalnie wymaza u psów pobiera się podobnie jak u ludzi – za pomocą patyczka z wacikiem, z wewnętrznej części policzka. W ten sposób przebadaliśmy materiał pochodzący od kilkuset psów – naszych braci mniejszych.

Z PROF. WIESŁAWEM BOGDANOWICZEM
 ROZMAWIAŁA ANNA KILIAN
 ZDJĘCIE JAKUB OSTAŁOWSKI